

Oleh Razyhrayev, *Policja Państwowa w województwie wołyńskim w okresie międzywojennym*, Warszawa 2019, Wydawnictwo IPN, ss. 455

I

Przełom 1989 r. przyniósł niesłabnący do dziś wzrost zainteresowania dziejami Policji Państwowej (PP) w okresie międzywojennym. Lista monografii i artykułów, które poświęcono różnym aspektom funkcjonowania tej formacji, liczy sobie już sto kilkadziesiąt pozycji. Obok sztandarowej pracy Andrzeja Misiuka z połowy lat dziewięćdziesiątych XX w., której wydanie można traktować jako swoisty akt założycielski polskiej szkoły badań nad policją, doczekaliśmy się kilku opracowań poświęconych PP w poszczególnych województwach, powiatach i miastach¹. Do grona badaczy, którzy niestrudzenie zgłębiają dzieje międzywojennej policji, od wielu lat należy Oleh Razyhrayev, historyk związany z Wołyńskim Uniwersytetem Narodowym Ukrainy im. Łesi Ukrainki, autor recenzowanej w tym miejscu monografii. W 2010 r. Razyhrayev obronił na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej rozprawę doktorską pt. „Policja Państwowa w województwie wołyńskim w latach 1919–1939”. Warto w tym miejscu dodać, że dysertacja została wyróżniona w Konkursie im. Władysława Pobóg-Malinowskiego na Najlepszy Debiut Historyczny w 2010 r. W tej sytuacji wydawało się, że jej publikacja to tylko kwestia czasu. Tymczasem musiała minąć blisko dekada, by ta oczekiwana nie tylko przez historyków zajmujących się dziejami policji praca mogła ujrzeć światło dzienne. Wydana przez Instytut Pamięci Narodowej monografia pozostaje więc opracowaniem, któremu ostateczny kształt nadano co najmniej kilka lat temu². Świadczy o tym m.in. brak w bibliografii kilku pozycji, które ukazały się po 2011 r.³

II

Praca składa się z trzech rozdziałów. Rozdział I to analiza funkcjonowania policji wołyńskiej w latach 1919–1926, rozdział II konsekwentnie dotyczy okresu 1926–1939. Przy czym obydwie mają bardzo podobną konstrukcję. Rozdział III to próba zwięzłej

¹ A. Misiuk, *Policja Państwowa 1919–1939. Powstanie, organizacja, kierunki działania*, Warszawa 1996; B. Sprengel, *Policja Państwowa w Toruniu 1920–1939*, Toruń 1999; R. Litwiński, *Policja Państwowa w województwie lubelskim w latach 1918–1939*, Lublin 2001; J. Mikitin, G. Grześkowiak, *Policja województwa śląskiego 1922–1939*, Piekary Śląskie 2008; D. Buras, *W służbie wolnej Polski. Organizacja i działalność Policji Państwowej w województwie kieleckim w latach 1919–1939*, Toruń 2014; K. Halicki, *Dzieje policji w Gniewie i regionie w latach 1920–2013*, Bydgoszcz 2014.

² W tym czasie autor opublikował kilka artykułów, w których starał się szczegółowo analizować wybrane problemy poruszane tak w rozprawie doktorskiej, jak i te, które znalazły się w książce (m.in. badania dotyczące przestępczości na Wołyniu). O. Razyhrayev, *Przestępczość kryminalna na południowo-wschodnich terenach Drugiej Rzeczypospolitej (Wołyń oraz Galicja Wschodnia) w latach 1921–1926*, w: *Margines społeczny Drugiej Rzeczypospolitej*, seria: „Metamorfozy społeczne”, nr 6, red. M. Rodak, Warszawa 2013, s. 161–183.

³ Zob. m.in.: *Policja Państwowa w Drugiej Rzeczypospolitej. Wybrane aspekty organizacji i funkcjonowania*, red. A. Tyszkiewicz, Kraków 2015; A. Głogowski, *Policja Państwowa i inne instytucje bezpieczeństwa na Wileńszczyźnie w latach 1918–1939*, Kraków 2015; R. Litwiński, *Kordian Józef Zamorski. „Granatowy generał”*, Lublin 2018.

charakterystyki korpusu PP na Wołyniu. W pracy znalazło się również blisko 60 opracowanych przez autora biogramów, o różnym stopniu szczegółowości, funkcjonariuszy służących w PP w województwie wołyńskim. Książkę kończy bibliografia, z niewielkimi wyjątkami poprowadzona jednak tylko do 2011 r. Otrzymujemy także niezwykle przydatne indeksy nazwisk i miejscowości oraz wykazy tabel i skrótów. Ostatnim akcentem jest zbiór blisko 50 fotografii pochodzących z różnych kolekcji.

Autor zdecydował się na układ problemowy, przy czym – jak widać – dwa pierwsze rozdziały omawiające analogiczne wątki rozdzielono cezurą czasową. Nie jest to, moim zdaniem, wybór trafny. Analizy kilku wątków, które mają własną dynamikę i dotyczą różnych sfer życia, nawet jeśli są związane z tą samą instytucją, nie należy podporządkowywać jednemu kryterium, w tym wypadku polityce. Zdaję sobie sprawę, że wybór innego rozwiązania mógłby skutkować zarzutem o kopiowanie sprawdzonych pomysłów⁴. Przy czym Razyhrayev otwarcie przyznaje się do inspiracji pracą Roberta Litwińskiego. Niemniej, w odróżnieniu od lubelskiego historyka, część omawianych kwestii zdecydował się rozdzielić cezurą czasową i referować je rozłącznie. Zabieg ten nie tylko utrudnia lekturę pracy, ale prowadzić może również do błędnego wniosku, że rok 1926 stanowią istotny moment przełomowy na wszystkich poziomach funkcjonowania policji.

Wybór zaproponowanej daty granicznej pozornie mógłby wydawać się decyzją właściwą. Przypomnijmy, że w lipcu 1926 r. na mocy rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dokonano m.in. reorganizacji służby śledczej, która przejęła zadania zlikwidowanej wówczas Policji Politycznej. Zmiany z 1926 r. doprowadziły do sytuacji, w której, jak pisze znawca problematyki, „można mówić o PP jako instytucji w pełni jednolitej i obejmującej całość służby bezpieczeństwa publicznego”⁵. Rzeczywiste ujednoczenie struktury PP, które gwoi ścisłości nastąpiło oficjalnie w 1928 r.⁶, choć wpływało w pewnym stopniu na charakter funkcjonowania instytucji, traktować należy jednak jako etap trwającego od 1919 r. procesu modernizacji policji⁷. Zasadniczym celem władz, bez względu na ich polityczną proweniencję, pozostawało stworzenie jednolitej, sprawnie funkcjonującej formacji, którą, jak pokazała przyszłość, policja w rzeczywistości się stała. Nie zmienia to oczywiście faktu, że wielokrotnie wykorzystywano ją, tym bardziej po 1926 r., jako narzędzie w walce politycznej.

Niestety Razyhrayev nie wyjaśnia powodów podjętej przez siebie decyzji. Przypuszczalnie u jej podstaw leży nie do końca oczywisty, przynajmniej w opinii recenzenta, pogląd, który zdaje się podzielać autor monografii, o istotnym znaczeniu dla badanej materii przełomu politycznego z 1926 r. Działalność policji to jednak nie tylko inwigilacja legalnych i nielegalnych ruchów politycznych, z którą mieliśmy do czynienia również przed przewrotem majowym, ale także, a może przede wszystkim obowiązek

⁴ Lubelski historyk zastosował podział problemowy. Przy czym nie sposób uciec i od chronologii. Ta jednak nie determinuje w tak istotny sposób relacji o PP, jak ma to miejsce w monografii dotyczącej policji wołyńskiej. Również w pracy Misiuka z połowy lat dziewięćdziesiątych został przyjęty układ problemowy, a jedyną wyraźnie wydzieloną cezurą pozostaje rok 1922, w którym kończy się kształtowanie organów PP w całym kraju.

⁵ M. Mączyński, *Zasady naboru i kwalifikacji kandydatów do służby w Policji Państwowej w latach 1919–1939*, w: *Policja Państwowa w Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 51.

⁶ R. Litwiński, *Policja Państwowa...*, s. 37.

⁷ Nie bez znaczenia były również inne motywacje. Oficjalna likwidacja PP miała, przynajmniej na poziomie odbioru społecznego, świadczyć o apolityczności formacji. Por. idem, *Korpus policji w II Rzeczypospolitej. Służba i życie prywatne*, Lublin 2010, s. 274 i n.

zwalczania przestępczości kryminalnej i w tym zakresie rok 1926 niewiele przecież zmieniał. Można i należy spierać się o zakres i charakter zaangażowania PP w bieżącą politykę czy kwestię jej – właściwie rzekomej – apolityczności po przewrocie majowym, niemniej w pracy Razyhrayeva próżno szukać tego typu dywagacji⁸. *A priori* przyjmuje autor za istotny w tej materii podział na Polskę przed i pomajową, posługując się schematem, z którego kostyczności sam poniekąd zdaje sobie sprawę. Możemy się o tym przekonać, kiedy czytamy powtarzane w wielu miejscach książki sformułowania o kontynuacji różnych form działalności PP po 1926 r. (s. 192). Proces podporządkowywania policji sanacji toczył się kilka lat, co zresztą doskonale pokazuje przykład wołyński. Jeśli koniecznie zależy nam na periodyzacji, wydaje mi się, że w przypadku policji w województwie wołyńskim momentów węzłowych szukać należy gdzie indziej.

III

Dwa pierwsze rozdziały, jak wspomniałem, zbudowane są według bardzo podobnego schematu, przy czym pierwszy dodatkowo zawiera obszerny *passus* poświęcony funkcjonowaniu i organizacji struktur bezpieczeństwa na Wołyniu przed 1919 r. W rozdziale tym odnaleźć możemy również podrozdział (ostatni), w którym Razyhrayev omawia krótki epizod z historii wołyńskiej policji, jakim był obowiązek ochrony wschodniej granicy Rzeczypospolitej w pierwszej połowie lat dwudziestych⁹.

W obydwu rozdziałach znalazły się podrozdziały prezentujące rozwój organizacji terytorialnej PP na Wołyniu. Są to drobiazgowo sprawozdania prezentujące zmiany w stanie osobowym komendy wojewódzkiej, komend powiatowych, komisariatów oraz w pojedynczych przypadkach posterunków, a także opisy ewolucji granic (względnie adresów) wspomnianych jednostek terytorialnych PP. W gąszczu zmieniających się nazwisk, stopni, funkcji, a także miejscowości czy ulic stosunkowo łatwo można się pogubić. W kilku przypadkach, kiedy mowa np. o funkcjonariuszach, mamy do czynienia z osobami, które pełniły wiele funkcji na różnych stanowiskach, nierzadko wtedy awansując (tytułem przykładu: Adolf Kret, Wiktor Górczyński, Marian Makowiecki, Korneliusz Disterhoff). Co istotne, dotyczy to funkcjonariuszy, którzy pełnili służbę w PP tak przed, jak i po 1926 r. Kilka osób pojawia się więc w rozdziale I, by wrócić ponownie w II. Zastosowany przez Razyhrayeva podział narracji utrudnia konsekwentne śledzenie zmian kadrowych (wielokrotne powroty ze stron 158–169 do stron 41–50 celem odszukania konkretnych postaci nie ułatwiały lektury pracy). Wydaje się, że część danych osobowych zawartych w tych podrozdziałach, tak rozdziału I, jak i II, dla większej przejrzystości można byłoby zaprezentować np. w formie tabel w aneksach¹⁰. Rozwiązanie to oczywiście ma sens, jeśli pozostajemy przy zaproponowanym podziale na dwa okresy.

⁸ Jednym z ostatnich głosów w tej dyskusji pozostają rozważania zawarte w monografii poświęconej buntom społecznym podczas kryzysu lat trzydziestych. Por. P. Cichoracki, J. Dufurat, J. Mierzwa, *Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej doby Wielkiego Kryzysu (1930–1935). Uwarunkowania, skala, konsekwencje*, Kraków 2019, s. 263 i n.

⁹ Mowa o latach 1923–1924, a właściwie okresie od 1920 r. do momentu powołania Korpusu Ochrony Pogranicza (por. s. 143–158).

¹⁰ Przypomnijmy, że Litwiński dane te, konsekwentnie dla wszystkich komend powiatowych od 1919 do 1939 r., przedstawił w jednym miejscu. Podobnie jak miało to miejsce w przypadku obsady Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej w Lublinie. Por. R. Litwiński, *Policja Państwowa...*, s. 74–75, 91–94.

Warto również przy okazji omawiania rozmieszczenia terytorialnego i zmian granic wykorzystać przynajmniej schematyczne mapy, które prezentowałyby etapy kolejnych dyslokacji. Przy czym nadal pozostaje otwarte pytanie o zasadność wprowadzonego podziału. W podrozdziale z rozdziału I dowiadujemy się m.in., że w 1925 r. ukształtował się podział na 10 komend powiatowych. W podrozdziale z rozdziału II, który dotyczy tej samej tematyki, nie pozostaje nic innego jak tylko to twierdzenie powtórzyć, co też autor czyni (s. 50, 161). To tylko jeden z wielu tego typu przykładów.

Niewykluczone, że wykonanie tych dwóch prostych czynności (przygotowanie tabel w aneksach i map) zwolniłoby autora z obowiązku wyliczania, rozdzielonego cezurą 1926 r., kolejnych komendantów poszczególnych jednostek terytorialnych wołyńskiej PP, czasem powtarzania tych samych informacji. Pozwoliłoby natomiast w szerszym zakresie zastanowić się nad specyfiką np. polityki kadrowej, co autor stara się robić w jednym z podrozdziałów rozdziału III.

Kolejne podrozdziały, tak w rozdziale I, jak i II, dotyczą funkcjonowania służby śledczej, przy czym w rozdziale I autor omawia oddzielnie działalność zlikwidowanego w 1926 r. Okręgowego Urzędu Policji Politycznej (OUPP) w Łucku (w tym wszystkich jego poprzednich wcieleń). Ponownie otrzymujemy systematyczny wykład poświęcony przeobrażeniom administracyjnym oraz zmianom składu osobowego, głównie na szczeblu kierowniczym. Jednocześnie autor opisuje zasadnicze problemy, z którymi borykała się wołyńska służba śledcza oraz do 1926 r. OUPP, czyli permanentne niedoinwestowanie, braki w uzbrojeniu, kłopoty kadrowe – tak ilościowe, jak i jakościowe.

W przypadku rozdziału I obszerną, a w przypadku rozdziału II największą część zajmuje opis roli PP jako organu nadzorującego życie społeczne i polityczne, w tym wykorzystywanego do zwalczania nielegalnej działalności politycznej. Razyhrayev relacjonuje chronologię działań policji w zakresie ograniczania/ zwalczania aktywności politycznej tak legalnych, jak i nielegalnych stowarzyszeń ukraińskich oraz inspirowanych przez m.in. Komunistyczną Partię Zachodniej Ukrainy nielegalnych organizacji komunistycznych. Zagadnieniom tym poświęcono w monografii wyjątkowo dużo miejsca (podrozdział dotyczący zwalczania nielegalnego ruchu politycznego w rozdziale obejmującym okres po 1926 r. stanowi ponad połowę jego zawartości). To w dużej mierze efekt bogatej literatury przedmiotu, a także obfitości zachowanych źródeł. W obu przypadkach licznie cytowanych. Żałować należy, że w wielu miejscach bez słowa komentarza.

Podrozdziały mają charakter chronologicznej relacji o kolejnych akcjach policji, bądź to o charakterze prewencyjnym, bądź represyjnym. Autor przytacza liczne wewnętrzne opinie policji na temat nielegalnych ruchów politycznych. Jednocześnie wiele miejsca poświęca na odtworzenie kolejnych etapów aktywności działających na Wołyniu organizacji komunistycznych i nacjonalistycznych. Wydaje się, że z racji istnienia bogatej literatury tematu można było z tak szczegółowego opisu zrezygnować. Praca znacznie zyskałaby na przejrzystości, gdyby autor wyłącznie naszkicował zarys sytuacji politycznej na Wołyniu, a za pomocą kilku przykładów zaprezentował specyfikę zaangażowania PP na tym terenie. Przede wszystkim w okresie, kiedy wojewodą wołyńskim był Henryk Józewski. Wydaje się bowiem, że to 1929 r., w którym rozpoczęto praktyczną realizację założeń polityki Józewskiego, stanowi ważniejszą cezurę w dziejach policji wołyńskiej, a nie zaproponowany przez autora rok 1926¹¹.

¹¹ W. Mędrzecki, *Kresowy kalejdoskop. Wędrowki przez ziemie wschodnie Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Kraków 2018, s. 259.

Prób głębszej charakterystyki działań PP, poza relacją ze źródeł i systematycznym spisem kolejnych operacji, z uwzględnieniem specyfiki regionu, niestety w pracy Razyhrayeva brakuje.

Tymczasem, jak wynika z badań przeprowadzonych przez autorów monografii *Oblicza buntu społecznego...*, na Wołyniu doszło do największej liczby wystąpień na tle politycznym w czasie kryzysu lat trzydziestych¹². Doprowadziło to do sytuacji, w której w województwie wołyńskim, obok krakowskiego i kieleckiego, policjanci pacyfikujący antypaństwowe wystąpienia najczęściej w skali całego kraju sięgali po broń¹³. To natomiast generowało wysoką liczbę ofiar¹⁴. Warto dodać, że autorzy *Obliczy buntu społecznego...* widzą wyraźną korelację między skalą i charakterem reakcji PP na wystąpienia społeczne a kolejnymi latami sprawowania na Wołyniu urzędu wojewody przez Józewskiego. Jednocześnie próbują odpowiedzieć na pytanie o przyczyny tej sytuacji. Zwracają uwagę na szereg możliwych czynników: poziom agresji protestujących, reakcję na użycie przez nich siły, nasycenie terenu policją, jego geografię, specyfikę (wieś – miasto), braki kadrowe, niewłaściwą ocenę sytuacji, presję polityczną itd. W pracy Razyhrayeva systematyczną relację ze źródeł obrazujących kolejne przykłady działań prewencyjnych lub represyjnych kończy garść ogólników. Złożony problem, jakim były relacje na styku państwa i społeczeństwa, a w tym wypadku również rola policji, przedstawia autor w kategoriach sporu czysto politycznego (względnie narodowościowego), o kontekście społecznym i wszelkich towarzyszących temu niuansach (choćby zróżnicowanie regionalne Wołynia) zdaje się zapominać. Przy czym, o tym szerzej niżej, opisując ówczesną rzeczywistość, Razyhrayev niezmiennie zachowuje daleko posunięty obiektywizm. Prezentowana przez historyka postawa to niewątpliwy atut recenzowanej monografii.

W rozdziale I przedostatni¹⁵, a w rozdziale II ostatni podrozdział poświęcone zostały omówieniu zwalczania przestępczości kryminalnej. Autor powraca do rozważań na temat braków kadrowych, niskiej jakości szkolenia funkcjonariuszy, a także, *last but not least*, licznych nadużyć (stosowanie przemocy w stosunku do podejrzanych, korupcja, zastraszanie), których dopuszczali się funkcjonariusze policji. Efektem owych mankamentów pozostawać miało ograniczone zaufanie do policji, a w konsekwencji słabą skuteczność w działaniu, na polu zarówno prewencji, jak i represji.

W obydwu podrozdziałach przedstawiony został stan bezpieczeństwa, w tym statystyka przestępczości, w której szczególnie wiele miejsca poświęcono na omówienie skali natężenia najczęściej występujących przestępstw. Żałować należy, że nie podjęto próby prezentacji tych zjawisk w szerszym kontekście. Z tekstu dowiemy się bowiem, że najczęściej popełnianym przestępstwem pozostawała na Wołyniu kradzież. To wówczas zjawisko typowe dla całego kraju, jak i poszczególnych regionów. Nie dowiemy się już jednak, że w skali kraju w województwie wołyńskim rejestrowano najniższe wskaźniki natężenia tego rodzaju przestępstwa¹⁶. Warto być może dodać, że generalnie odnotowywano tam najniższy w kraju współczynnik przestępczości,

¹² P. Cichoracki, J. Dufurat, J. Mierzwa, op. cit., s. 177.

¹³ Ibidem, s. 267.

¹⁴ Ibidem, s. 273.

¹⁵ Ostatni poświęcony został działalności PP w zakresie ochrony granicy wschodniej. Zob. rozważania wyżej.

¹⁶ K. Krajewski, *Przestępczość w II Rzeczypospolitej w świetle danych statystycznych*, „Archiwum Kryminologii” 2012, t. XXXIV, s. 560.

tak w latach dwudziestych, jak i trzydziestych¹⁷. Wydaje się więc, że obszar ten pozostawał względnie bezpieczny w przypadku przestępczości kryminalnej (z jednym wyjątkiem – bandytyzm), jednocześnie niezwykle burzliwy w przypadku – mówiąc kolokwialnie – przestępczości politycznej. To w dużym stopniu także może tłumaczyć obserwowane w książce proporcje.

Autor prezentuje szerzej kilkanaście najważniejszych spraw kryminalnych, głównie dotyczących licznie działających na Wołyniu band. Omawia udział PP w ich likwidacji. Podkreśla wielokrotnie, że w kwestii zjawiska bandytyzmu mamy do czynienia z fenomenem niezwykle złożonym. Funkcjonujące bowiem na Wołyniu organizacje przestępcze nierzadko balansowały na granicy między działalnością *stricto* polityczną a pospolitą, często brutalną, przestępczością rabunkową (s. 250–255).

W przypadku przestępczości kryminalnej podział na okres do i po 1926 r. wydaje mi się szczególnie nienaturalny. Skutecznie uniemożliwia systematyczne śledzenie zmian w perspektywie całego dwudziestolecia. Natężenie przestępczości kryminalnej (pospolitej) zależało wówczas przede wszystkim od zmian koniunktury, szczególnie w czasie kryzysu ekonomicznego lat trzydziestych, a nie od bieżących wydarzeń politycznych¹⁸.

IV

Rozdział III poświęcił Razyhrayev na prezentację kilku zagadnień dotyczących charakteru i specyfiki funkcjonowania miejscowego korpusu PP. Autor omówił kolejno stan liczebny, źródła rekrutacji, system szkolenia i podnoszenia kwalifikacji funkcjonariuszy. Historyk nakreślił jednocześnie szkicową charakterystykę korpusu. Uwzględnił w niej takie kwestie, jak przynależność narodowa, wyznaniowa czy terytorialna. Istotną część rozważań poświęcił na omówienie problemów z dyscypliną (wymienił liczne przykłady wykroczeń). Żałować należy, że nie zdecydował się jednak na głębszą analizę prozopograficzną.

Jest to historia w zasadzie wyłącznie mężczyzn. W wołyńskiej PP rzeczywiście służyło tylko kilka kobiet, w większości przypadków urzędniczek. Pojawiające się na kartach książki kobiety to głównie żony policjantów. Generalnie problematyka gender interesuje autora monografii w stopniu znikomym (pojedyncza tabela z wykazem funkcjonariuszek PP w województwie wołyńskim) (s. 287).

W podrozdziale „Materialne warunki wypełniania obowiązków służbowych” poruszył autor zagadnienia dotyczące sytuacji finansowej policji wołyńskiej, w tym takie problemy, jak uposażenie, opieka lekarska, działalność stowarzyszeń samopomocowych (obszerny *passus*), umundurowanie, uzbrojenie oraz dostępność i jakość środków transportu. W krótkim, przedostatnim podrozdziale rozdziału III znaleźć możemy garść informacji dotyczących życia społeczno-kulturalnego policji wołyńskiej. Autor opisał funkcjonowanie policyjnych świetlic, bibliotek czy orkiestry oraz działalność społeczną samych funkcjonariuszy, jak i członków ich rodzin (m.in. stowarzyszenie Rodzina Policyjna). Nakreślił także kilka zdań na temat aktywności sportowej funkcjonariuszy PP.

Ostatni rozdział wieńczy wyjątkowo krótka próba analizy społecznego odbioru roli policjanta i całej PP. To jeden z najciekawszych problemów, któremu należało

¹⁷ L. Radzinowicz, *Przestępczość w Polsce w latach 1924–1933 na podstawie policyjnej statystyki kryminalnej*, „Archiwum Kryminologiczne” 1935/1937, t. II, z. 1–2, s. 96.

¹⁸ W jakimś stopniu również od metodologii stosowanej przy okazji prowadzenia obliczeń statystycznych oraz zmian w prawie. Por. K. Krajewski, op. cit., s. 534–536.

poświęcić nieco więcej miejsca. Tymczasem tę wyjątkowo złożoną materię próbuje autor podsumować zbiorem cytatów zaczerpniętych z wewnętrznych dokumentów policyjnych pochodzących z połowy lat dwudziestych (w zasadzie wyłącznie z 1925 r.) oraz kilku wyjątków zaczerpniętych z prasy ukazującej się w latach trzydziestych, a więc podlegającej już kontroli cenzury. Przy czym wiele z przytaczanych dokumentów powstało na szczeblu centralnym, a zawarte w nich wnioski dotyczyły obrazu policji w całym kraju. Pamiętać również należy, że wewnętrzne próby analizy odbioru społecznego policji, które czyniono na różnych szczeblach formacji, nie zawsze stanowią miarodajne źródło informacji na temat realnej oceny działań PP¹⁹. Tym bardziej że sytuacja w województwie wołyńskim pozostawała złożona, dynamiczna i w znacznym stopniu (*vide* eksperyment wołyński Józewskiego, aktywność komunistów, nacjonalistów) wyjątkowa w skali kraju²⁰.

Efektom przyjętej w monografii kompozycji są pojawiające się w rozdziale III powtórzenia. Mowa w tym miejscu nie tyle o przywoływaniu tych samych danych, co przede wszystkim o powrotach do wątków już po wielokroć poruszanych. Przy omówieniu specyfiki korpusu wołyńskiej PP ponownie czytamy o problemach kadrowych, ich ewentualnych przyczynach i skutkach: słabym wyszkoleniu, kłopotach z dyscypliną, niedbalstwie czy nadużyciach itd. Uwagi te odnoszą się również do rozważań na temat społecznej percepcji działalności policji. Naturalnie charakter prowadzonych w ostatnim rozdziale dywagacji możemy potraktować jako próbę podsumowania wielokrotnie poruszanych w pracy wątków. Prowadzi to jednak do sytuacji, w której nie trudno o efekt *déjà vu*.

V

Niezaprzeczalnym atutem recenzowanej monografii pozostaje fakt, że zawarta w niej wiedza oparta jest na kwerendzie w imponujących ilościowo i jakościowo źródłach. Autor gromadząc materiał do napisania książki, przeprowadził badania w dziesięciu archiwach, zarówno ukraińskich, białoruskich, jak i polskich. Zapoznał się z zawartością blisko stu zespołów archiwalnych. Efektem tego jest zawartość całego opracowania, w którym zgromadzony został ogromny zestaw informacji. Czytelnicy, szczególnie ci zainteresowani historią wołyńskiej policji, otrzymują w ten sposób niezwykle bogaty, nierzadko bardzo szczegółowy materiał do analiz. Tę mrówczą pracę, której dokonał Razyhrayev, należy bezwzględnie docenić.

Trzeba również docenić daleko posuniętą bezstronność, która cechuje autora książki. Opisując trudne i złożone relacje polsko-ukraińskie okresu międzywojennego, bo i o tym ta praca także traktuje, Razyhrayev w wyrażaniu swoich opinii pozostaje historykiem zachowującym godną naśladowania neutralność. Nie ocenia stron ówczesnego konfliktu, nie zajmuje stanowiska w aktualnie toczącym się sporze. Rzeczowa analiza, wolna od emocji, to umiejętność spotykana niezwykle rzadko. Tym bardziej gdy mowa o środowisku historyków, tak polskich, jak i ukraińskich, którzy zajmują się historią wzajemnych relacji obydwu nacji. Obiektywizm autora niewątpliwie rekompensuje słabsze, moim zdaniem, strony monografii o policji wołyńskiej.

¹⁹ P. Cichoracki, J. Dufurat, J. Mierzwa, op. cit., s. 263.

²⁰ Por. uwagi na temat postaw wołyńskiego ziemiaństwa, szczególnie w okresie rządów Józewskiego. Historyk podkreślił również znaczenie Wielkiego Kryzysu dla rozwoju sytuacji społecznej. W. Mędrzecki, op. cit., s. 266–267; P. Cichoracki, J. Dufurat, J. Mierzwa, op. cit.

Czytając książkę Razyhrayeva, o tym aspekcie należy nieustannie pamiętać. Przy czym odnoszę wrażenie, że narzucona sobie autodyscyplina mogła czasami stanowić doskonały pretekst do tego, by unikać głębszego namysłu nad częścią poruszonych w pracy zagadnień.

Książka Razyhrayeva dołącza do szeregu monografii, które analizują funkcjonowanie PP w poszczególnych województwach i całej II Rzeczypospolitej. Powinny one stanowić dla każdego kolejnego badacza wartościowy materiał porównawczy, z którego należy korzystać. W recenzowanej pracy analogiczne doń opracowania służą jednak głównie jako źródło wiedzy ogólnej. Lista problemów, które warto byłoby i należy analizować w kontekście porównawczym, pozostaje naprawdę wyjątkowo długa. Istotą tego typu opracowań powinny być próby ukazania badanej rzeczywistości w szerszym kontekście. Odwołania do ustaleń historyków zajmujących się tą samą materią muszą skłaniać do zadawania pytań, np. o zasadność stosowania chronologicznych schematów, specyfikę województw wschodnich w polityce kadrowej czy finansowej Komendy Głównej PP, rolę PP w procesach unifikacji kraju/ społeczeństwa, wpływ osobliwych elementów życia społeczno-politycznego na specyfikę funkcjonowania PP (tu np. eksperyment wołyński) itd., itp. Próby udzielenia odpowiedzi na te i na podobnego typu pytania, które odnajdujemy sporadycznie w książce, trudno uznać za w pełni satysfakcjonujące.

Monografia poświęcona policji w województwie wołyńskim może pozostawić więc część czytelników, mimo jej wyjątkowej drobiazgowości, z poczuciem pewnego niedosytu. Nawet pomimo jej niewątpliwej zalety, którą pozostaje bezstronność autora. Wiele zależy od tego, czego od tego typu opracowań oczekujemy. Jeżeli mają pełnić wyłącznie rolę kompendium, to recenzowana praca z zadania tego wywiązuje się znakomicie. Jeśli jednak liczymy na to, że będą przełamywać schematy, wychodząc poza sztandarowy zestaw pytań, to omawiana monografia oczekiwań takich raczej nie spełnia. Na wiele pytań nadal nie udziela odpowiedzi. Niemniej do zadania co najmniej kilku nas skłania. Liczyć należy, że autor z czasem na nie odpowie. Bez względu jednak na zgłaszane w recenzji uwagi w bibliotece każdego, kogo interesują dzieje międzywojennej PP, a także historia Wołynia okresu międzywojennego, książka ta powinna się znaleźć.

Mateusz Rodak

Warszawa